

PROFETYZM I KONSOLACJA W ZJAWIENIU EMILKI JANA PAWŁA WORONICZA

ANNA JOŃCZYK*

1. NA POGRANICZU SNU I JAWY

Pierwszym ważnym utworem w dorobku literackim Woronicza był poemat *Zjawienie Emilki*, który powstał w roku 1795 lub 1796¹, jednak wydrukowano go znacznie później. Możliwe więc, że ulegał uzupełnieniom i przeróbkom².

Już sam tytuł *Zjawienie Emilki na pełni kwadry II lunacji XIII cyklu słonecznego XI* brzmi osobiście i laikowi w dziedzinie astrologii czy astronomii jego zrozumienie może nastęrczać trudności. Stanowi on niejako preludeum do rozbudowanej i obfitującej w bogatą symbolikę wizji zodiakalnej w dalszej części utworu. Tytuł-szyfr wprowadza czytelnika w świat enigmatycznych znaków, proroczych widzeń i mistycznych tajemnic.

Tytułowe zjawienie się ducha dziewczynki, która była córką przyjaciół Woronicza, Jana Pawła Łuszczewskiego i Aleksandry z Cieciszowskich³, nastąpiło 25 grudnia 1795 roku⁴. Pierwsza część utworu miała, w zamysłu autora, służyć pocieszeniu najbliższych po śmierci ukochanego dziecka.

Poemat opatrzony jest mottem zaczerpniętym z *Eneidy*⁵, które w tłumaczeniu Franciszka Ksawerego Dmochowskiego brzmi: „Był ten czas, kiedy balsam pierwszego spoczynku / Najmilej poi zmysły z bogów upominku”⁶. Pierwszy wers utworu również odsyła do eposu Wergiliusza⁷, gdzie czytamy:

* Anna Jończyk – mgr, doktorantka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ Por. W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 334. Zofia Rejman jako datę powstania utworu podaje rok 1796. Por. Z. Rejman, *Jan Paweł Woronicz [w:] Pisarze polskiego oświecenia*, t. III, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1996, s. 8.

² Por. W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII...*, s. 334.

³ Por. J. P. Woronicz, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. XXVIII.

⁴ Por. J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. 60 (przypis). Borowy uważa, że wydarzenie to miało miejsce 17 grudnia 1795 r. Por. W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII...*, s. 334.

⁵ Por. J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. 60 (przypis).

⁶ *Eneida* II 268–269; w tłumaczeniu F. K. Dmochowskiego są to wersy 277–278. Cytują za: J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. 60 (przypis).

⁷ Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna w twórczości Jana Pawła Woronicza [w:] Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Lublin 1995, s. 229.

Noc była i sen ziemskie już ujął zwierzęta,
 Gdy bogów i penatów z Frygii rzesza święta [...]
 Przed okiem uśpionego błysnie w świetle białem,
 Co przez okna przymknięte strzygą jasną przesiać
 Zdołało w izbę – bowiem pełny świecił miesiąc⁸.

Niemal identycznie rozpoczyna się utwór Woronicza. Na tym podobieństwo między tymi dziełami się nie kończy, gdyż polski poeta czerpie od rzymskiego autora także inne pomysły do wykreowania rzeczywistości literackiej. Emilka przybiera więc „z górnej [...] krainy” (s. 26)⁹ w białej szacie, natomiast „rzesza święta” bogów pogańskich, która nawiedza Eneasza, „błysnie w świetle białem”¹⁰.

Wizji onirycznej w obydwu przypadkach towarzyszy pojawienie się tajemniczych, „migotliwych” zjaw, mających zdolność przemieszczania się w czasie i przestrzeni. Bogowie pogańscy potrafią ponadto przenikać „przez okna przymknięte”. Na uwagę zasługuje również fakt, iż polski poeta czerpie z *Eneidy* określenia lub wyrażenia o tej samej konotacji, co jego rzymski mistrz. Zarówno „chrześcijańskie” dusze, jak i bóstwa pogańskie nazwane są świętymi. I tak, w *Zjawieniu Emilki* obserwujemy „świętych cieniów i duchów przeloty”, a w eposie Wergiliusza jawi się nam „rzesza święta”.

Słowa wypowiedziane przez Emilkę do jej siostry czy przesłanie bóstw rzymskich skierowane do Eneasza mają charakter konsolacyjny. Główny bohater *Eneidy* mówi wprost o zjawach: „słowy słodkimi [...] koją me troski”¹¹, gdyż informują go one o celu dalszej podróży, którym ma być Italia, jego nowa ojczyzna. W *Zjawieniu Emilki* pocieszenie skierowane jest do rodziny pogrążonej w rozpacz po stracie ukochanego dziecka. Józia staje się medium, z którym rozmawia duch przedwcześnie zmarłej dziewczynki. Emilka wybiera ją, gdyż, jak mówi: „Dusze [...] nas obu skazą nie zmasane / Mogą się i rozumieć, i słyszeć, i wiedzieć” (s. 27). Aniołek jednak po chwili nakazuje siostrzyczce: „A ty to wszystko matce naszej masz powiedzieć” (s. 27).

Konsolacja w poemacie Woronicza ma jednak szerszy wymiar. Wlewa nadzieję w serca Polaków, którzy przestali wierzyć w odzyskanie niepodległości ojczyzny. Mimo srogich oskarżeń wymierzonych w rodaków, którzy przyczynili się

⁸ Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, Wrocław 2004, s. 80.

⁹ Tekst utworów: *Zjawienie Emilki, Świętynia Sybilli i Hymn do Boga* będą cytowała za: J. P. Woronicz, „*Świątynia Sybilli*” i inne utwory, wybór R. Dąbrowski, Kraków 2002. Obok przytaczanego fragmentu pojawi się numer strony, z której on pochodzi.

¹⁰ Biel jest tutaj symbolem niewinności, zwłaszcza w przypadku Emilki, która posiada atrybuty anielskości: „kędziorki pokręcone”, „skrzydełka srebrmolite”, „członki nieskażone”. Niewinność duszyczki potęguje „lilija dziewicza”, którą trzyma w lewej ręce. Obraz dziewczynki z lilią w dłoni przywołuje na myśl, znany z malarstwa sakralnego, wizerunek Chrystusa, dzierżącego w tej samej ręce ów kwiat, a prawą błogosławiącego ludzi. Kolor biały szaty czy poświaty sugeruje, iż postacie, przybywające do żyjących z pewnym przesłaniem, należą do rzeczywistości niematerialnej. Biel podkreśla ich dostojność, piękno, świadczy o niezwykłej mocy, a zarazem ulotności.

¹¹ Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida...*, s. 80.

do narodowej tragedii, Emilka nie szczędzi też słów napawających optymizmem i wiarą w wolność Polski.

Uderzające podobieństwo poematu Woronicza do arcydzieła rzymskiej literatury widoczne jest w koncepcji wizji sennej. W obydwu utworach zjawy przybywają do żyjących pod osłoną nocy, gdy świat pogrążony jest w „ponurym milczeniu” (s. 26). „Bezpieczną” przestrzenią, w jakiej następuje kontakt i werbalna komunikacja ludzi z duchami, jest płaszczyzna oniryczna. W czasie snu człowieka ogarnia bowiem niemoc, staje się on istotą bezbronną, gotową na przyjęcie mistycznych prawd, tajemnych nauk czy wskazówek. O tej słabości przyrodzonej każdemu człowiekowi mówi również Emilka, litując się nad śpiącą siostrzyczką: „Józiu, ty śpisz, niebogo [...] / Jakże twe niedołęstwo marny sen posiada! / Szczęśliwam, że ta niemoc więcej mną nie włada” (s. 27).

Ciekawszy jest inny aspekt związany z wizją oniryczną. Zarówno Eneasza, jak i Józia nie tyle śpią, ile pogrążeni są w dziwnym letargu, balansującym na granicy snu i jawy. W *Zjawieniu Emilki* niebianka, przybywająca na ziemię z „górną [...] krainą” (s. 26), dziwi się, że siostra zasnęła, ale po chwili z wyrozumiałością dla ludzkiej natury woła na nią i budzi prawą ręką. Możemy więc domniemywać, iż spotkanie duszy Emilki z Józią odbywa się na jawie. W *Eneidzie*, gdy bogowie opuszczają głównego bohatera po obwieszczeniu woli Apollina, Eneasza nie jest do końca przekonany, jakiego zjawiska właśnie doświadczył: „Zdrętwiałem – nie sen bowiem był, ni mara pusta”¹². Po chwili zrywa się z łóżka przestraszony i roztrzęsiony. Jedynym racjonalnym wytłumaczeniem tej przedziwnej wizji zdaje się być dlań sen.

W poemacie Woronicza dziecko przerażone nocną wizytą zjawy reaguje płaczem na jej widok i monolog. Dzieje się tak jednak dopiero po jej zniknięciu. Wcześniej Józia, ogarnięta niemocą, jest zmuszona wysłuchać wskazówek i napomnień niebianki. Co ciekawe, nie ma w tekście ani jednego słowa, które mówiłoby o przebudzeniu się dziewczynki. Wiemy tylko, że jej płacz zakłócił spokojny sen matce: „zniknęło zjawienie / I matkę przebudziło Józii rozkwilenie” (s. 42).

Motyw pojawienia się w czasie snu ducha bliskiej osoby przypomina *Tren XIX albo Sen* Jana Kochanowskiego. Zarówno Emilka, jak i zjawy matki poety z Czarnolasu przychodzą z nieba. Ta ostatnia budzi syna słowami „Śpisz, Janie?”¹³, podczas gdy dziewczynka w utworze Woronicza zwraca się do siostry: „Józiu, ty śpisz, niebogo...” (s. 27). Obie podobnie malują obraz życia pozagrobowego i mówią o znikomości rzeczy doczesnych¹⁴.

Urszulka po śmierci spotyka w niebie swoją babkę, która jawi się udęczone-mu ojcu jako „opiekunka” dziewczynki, próbuje uspokoić i przekonać syna, że jego ukochane dziecko jest bezpieczne i szczęśliwe w wieczności. W tym celu

¹² Tamże, s. 81.

¹³ J. Kochanowski, *Tren XIX albo Sen* [w:] *Fraszki. Pieśni. Trens*, Warszawa 2005, s. 107.

¹⁴ Por. J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. XXIX.

posługuje się, nieco dalej, argumentami i obrazami bliskimi wyobraźni każdego śmiertelnika:

O to się ty nie frasuj, a wierz niewątpliwie,
 Że twoja namilejsza Orszuleczka żywie.
 A tu więc takim ci się kształtem ukazała,
 Jakoby się śmiertelnym oczom poznać dała¹⁵.

Gdyby Kochanowski ujrzał Urszulę jako jutrzenkę, która „między anioły i duchy wiecznymi [...] świeci”¹⁶, mógłby jej nie poznać. Bez wątpienia bardziej przemawia do niego obraz córeczki, jaki zna z autopsji. Fakt, iż w niebie dziewczynka może liczyć na opiekę babki, napawa go spokojem i koi lęk przed nieznanym i tajemniczym życiem pozagrobowym.

Topos spotkania się w niebie dusz bliskich sobie osób powtarza się również w *Zjawieniu Emilki*. Tytułowa bohaterka wspomina, iż to zmarły dziadek jako pierwszy powitał ją w raju: „Gdzie mnie jeden z nich czekał, najpóźniejszy zgonem, / Ów sławny matki naszej rodzic ulubiony” (s. 31). Wymienia liczne przymioty, którymi odznaczał się za życia, a które go teraz w „jaśniejącą szatę przyodziały” (s. 32), więc może oglądać oblicze Boga. Jako ostatni zmarły członek rodziny wprowadza dziewczynkę w poczet nieśmiertelnych dusz.

Można jednak w tekście dopatrzeć się pewnej niekonsekwencji. Nieco dalej Woronicz pisze bowiem, że tuż obok sławnego przodka Emilki podąża Maryla, jego córka „po ojcu stęskniona” (s. 32). Tęsknota dziewczyny za ukochanym ojcem może sugerować, iż zmarł wcześniej niż ona. Powstaje zatem wątpliwość, czy istotnie dziadek tytułowej bohaterki był „najpóźniejszy zgonem”, a jego wnuczka „pierwszą latoroślą” jego „zwłoków”.

Zaszczyt powitania duszy dziecka w niebie przypada jednak w udziale „rodzicowi ulubionemu” matki Emilki, a nie Maryli. Woronicz chciał zapewne w ten sposób podkreślić cechy i zasługi mężczyzny, którymi wstawił się za życia. Widoczna jest tutaj wyraźna apoteoza takich wartości, jak: „Wierność, prawda i w cnocie statek niezachwiany!” (s. 32), a także pozytywne waloryzowanie pamięci tej generacji przodków, do której należał krewny głównej bohaterki poematu.

Zarówno Emilka, jak i matka Kochanowskiego pragną uświadomić swoim bliskim, że przedwczesna śmierć dziewczynek była dla nich najpiękniejszym darem od Boga, gdyż nie będą musiały znosić cierpień i trosk ziemskiego życia. Bohaterka poematu Woronicza nie ukrywa swej radości na myśl, iż opuściła bliskich, „Nie doświadczywszy [...] kłopotów i nędzy” (s. 27), jakie ich dotykają. Lituje się nad siostrzyczką, że ona będzie musiała zmierzyć się z trudnościami ludzkiej egzystencji. Jest pewna, że gdyby Józia poznała jej terażniejsze życie, nie chciałaby powrócić na ziemię.

Zjawy uzalają się nad marnym losem ludzi, którzy ciągle gonią za ulotnymi sprawami doczesnego życia. Emilka w patetycznie brzmiącej apostrofie, niczym

¹⁵ J. Kochanowski, *Tren XIX albo Sen...*, s. 108.

¹⁶ Tamże, s. 108.

wyjętej z barokowej poezji, zwraca się do mieszkańców „ziemskiego padolu”: „O, skazitelni ziemi przechodniej wędrowcy, / Jakże błędnymi szczęścia szukacie manowcy!” (s. 27). W tej samej tonacji emocjonalnej skonstruowana została wypowiedź babki Urszulki: „...O biedne i płone / Rozkoszy wasze, które tak są usadzone, / Że w nich więcej frasunków i żalości więcej!”¹⁷.

Gdy duch matki Kochanowskiego znika, poeta nie jest pewien, czy to, czego doświadczył, było snem: „Jam się też ocknął. – Aczciem prawie / Niepewien, jeslim przez sen słuchał czy na jawie”¹⁸. Fragment ten, ze względu na podobne ujęcie perspektywy onirycznej oscylującej na pograniczu snu i jawy, wyraźnie koresponduje z treścią poematów Woronicza i Wergiliusza.

2. ŚLADAMI LUDOWYCH WIERZEŃ I ROMANTYCZNEJ HISTORIOZOFII

Duch Emilki nagle znika w momencie, gdy pragnie obwieścić udęczoneму narodowi polskiemu znaki, które mają zwiastować w kraju ciąg zmian. Dzieje się to w stylu romantycznych ballad, o czym świadczy chociażby piejący niespodziewanie kur. Przyjrzyjmy się pod tym kątem dwom balladom Mickiewicza. Nie chodzi przy tym o sugerowanie jakiegoś bezpośredniego związku pomiędzy poematem Woronicza a dziełami poety z Nowogródka. Analogie te wskazują jedynie, że autor *Hymnu do Boga* sięgnął w swoim utworze do toposu, który funkcjonował w tradycji literackiej od dawna¹⁹, lecz dopiero w twórczości Mickiewicza stał się bardziej zauważalny. Jeśli zaś przyjmiemy tezę, iż Woronicz faktycznie wyprzedził ducha epoki, w której żył, o czym pisali badacze jego spuścizny literackiej (np. Ludwik Kamykowski, Piotr Żbikowski, Kazimierz Jarecki), to rzeczywiście odkryjemy nowatorskie spojrzenie autora *Hymnu do Boga* na dobrze znany topos. Z pewnością Mickiewicz zaczerpnął wspomniany motyw z podań ludowych, o co trudno podejrzewać Woronicza, jednak sam sposób wykorzystania go w utworach obu poetów jest niemal identyczny.

W *Romantyczności* zropaczona Karusia wie doskonale, co oznacza odgłos piejącego koguta. Noc się już kończy, zaczyna świtać, więc musi rozstać się z ukochanym Jasiem. Młodzieniec jako zjawa nie znosi oczywiście promieni słonecznych. Gdy wstaje dzień, wraca do zimnej mogiły, żeby znów powrócić, skoro zajdzie słońce. Dlatego dziewczyna lamentuje:

¹⁷ Tamże, s. 108.

¹⁸ Tamże, s. 111.

¹⁹ Źródłem owego motywu może być np. fragment *Ewangelii*, gdzie św. Piotr zapiera się znajomości z Chrystusem: „Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego człowieka». I w tej chwili kogut zapiał. Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał”: Mt 26, 74–75. Por. też: Mk 14, 68–72; Łk 22, 57–62; J 13, 38; J 18, 25–27 [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tyńcekich, wyd. III poprawione, Poznań–Warszawa 1991. Większość cytatów z *Biblii* pochodzi tu z tego wydania. Odstępstwa od tej zasady sygnalizowane są w przypisach.

Mój Boże! kur się odzywa,
Zorza błyska w okienku.
Gdzie znikłeś? Ach! stój, Jasieńku!
Ja nieszczęśliwa²⁰.

Ze *Zjawieniem Emilki* jeszcze lepiej koresponduje ballada *To lubię*, gdzie zjawia młodej dziewczyny, Maryli, cierpi czyścicowe męki za to, iż nie potrafiła obdarzyć uczuciem żadnego mężczyzny. Drwiła z męskich zalotów, podobnie jak Zosia z II cz. *Dziadów*. Obie za to musiały srogo odpokutować. Pojawił się w końcu przypadkowy człowiek, który zdjął z Maryli okrutną kłatwę, wypowiadając nieświadomie zdanie „To lubię”²¹. W nagrodę duch dziewczyny pragnie odkryć przed nim niezbadane tajemnice: „Za to ci spadnie wyroków zasłona, / Przyszłość spod ciemnych wskażę chmur: / Ach! i ty poznasz Marylę; lecz ona...”²². Zjawia ta, podobnie jak Emilka, nie jest w stanie dokończyć swojej enigmatycznej wypowiedzi, gdyż „na nieszczęście zapiał kur”²³. Obydwie pozostawiają „rozmówcę” z niedosytem, gdyż mimo zapowiedzi nie udaje się im wyjawić najważniejszych tajemnic.

Ten sam motyw pojawia się także w *Dziadach*, w II części, gdzie Guślarz, chcąc zakończyć obrzęd wywoływania duchów, mówi:

Czas odemknąć drzwi kaplicy.
Zapalcie lampy i świecy.
Przeszła północ, kogut pieje,
Skończona straszna ofiara²⁴,

a także w części IV, w której zjawia Gustawa znika, gdy „zegar kończy bić, kur pieje, lampa przed obrazem gaśnie”²⁵.

Widzimy zatem, że Woronicz w podobny sposób wykorzystał topos, który potem wielokrotnie stosował Mickiewicz. W *Zjawieniu Emilki* odnaleźć też możemy zwiastuny innych motywów znanych w literaturze romantycznej, np. niespodziewane pojawienie się mary, która obwieszcza żyjącym Boskie wyroki i napomina potomnych, czy wyraźne współistnienie dwóch światów: rzeczywistego i niematerialnego²⁶.

²⁰ A. Mickiewicz, *Romantyczność [w:] Ballady i romanse. Konrad Wallenrod*, Warszawa 2005, s. 8.

²¹ A. Mickiewicz, *To lubię [w:] jw.*, s. 36.

²² Tamże, s. 39.

²³ Tamże, s. 39.

²⁴ A. Mickiewicz, *Dziady. Poema*, cz. II, Warszawa 2005, s. 26.

²⁵ Tamże, cz. IV, s. 74.

²⁶ Ich wzajemne przenikanie i korelacja są możliwe dzięki predestynowanym do tego celu osobom (Karusia, Józia, mężczyzna w *To lubię*, ksiądz z IV cz. *Dziadów* czy podmiot zbiorowy – lud zebrany w cmentarnej kaplicy w II cz. *Dziadów*), które pełnią rolę medium w komunikacji z duchami, przekazują innym ludziom prawdy zakryte dla szkiełka i oka. Owa tajemna wiedza nigdy nie zostaje odkryta do końca i funkcjonuje w postaci enigmatycznych wskazówek lub niejednoznacznych znaków.

W tym miejscu trzeba wrócić do motywu piejącego koguta. Co ciekawe, w poemacie Woronicza kur pieje nie po północy, jak to ma miejsce w balladach czy *Dziadach* Mickiewicza, ale od północy. Trudno rozstrzygnąć, czemu ma służyć takie ujęcie znanego toposu. Być może, jest tutaj widoczna ta sama aluzja, która wybrzmi dosadniej w *Widzeniu księdza Piotra*, służąca wskazaniu kierunku nadejścia prawdziwych oprawców Rzeczypospolitej. Właśnie ten fakt może symbolizować złowieszczy odgłos piejącego kura. Nie zapominajmy, że to on unieвозмоżliwia Emilce wyjawienie wszystkich znaków, świadczących o zbliżającym się wyzwoleniu, tak jak znienawidzona przez Polaków caryca Katarzyna przekreśliła ich nadzieje na życie w wolnym państwie. Przy takim założeniu północ, jako kierunek geograficzny, waloryzowana byłaby skrajnie negatywnie, jako miejsce, skąd naddciągnęły nieszczęścia spadające na naród polski.

Podobnie rzecz wygląda we wspomnianym fragmencie III cz. *Dziadów*. Ksiądz Piotr ma widzenie, które wyraźnie wskazuje, kim będą zabójcy narodu polskiego. Kibitki z wygnańcami podążają na północ, która stanie się miejscem kaźni wielu tysięcy Polaków:

Co widzę? – Długie, białe dróg krzyżowych biegi,
 Drogi długie – nie dojrzeć – przez puszcze, przez śniegi
 Wszystkie na północ [...]
 Wszystkie tam w jedną stronę.
 Ach, Panie! To nasze dzieci,
 Tam na północ – Panie, Panie!
 Takież to los ich? Wygnanie!²⁷

Zestawienie *Widzenia księdza Piotra* ze *Zjawieniem Emilki* może być dla nas istotne także z innego powodu. Weźmy pod uwagę ustęp poematu, w którym zjawia dziewczynki w profetycznym stylu przepowiada nadejście tajemniczego Pielgrzyma, który będzie: „czterykroć w szaty przestrajany, / Prawym okiem i lewym od różnych widziany” (s. 42). Piotr Żbikowski zauważa, że postać ta posiada wymiar symboliczny. Dodaje, iż nie można przypisywać jej jakiegokolwiek historycznej tożsamości²⁸, jak próbowali to czynić inni badacze, np. Ludwik Kamykowski czy Aureli Drogoszewski. Pierwszy z nich uważał, że tajemniczym Pielgrzymem miał być Tadeusz Kościuszko²⁹, natomiast drugi widział w nim Stanisława Augusta³⁰.

Ważna dla naszych rozważań jest jednak inna myśl Żbikowskiego, który dostrzega wyraźne podobieństwo między Woroniczowskim wyswobodzicielem narodu, a mężem, którego „imię [...] będzie czterdzieści i cztery”³¹. Pisze, że

²⁷ A. Mickiewicz, *Dziady. Poema*, cz. III..., s. 144.

²⁸ Por. P. Żbikowski, „...bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...”. *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998, s. 218.

²⁹ Por. L. Kamykowski, *Do źródeł mesjanizmu Woronicza*, „Pamiętnik Literacki” 1932. Źródło podaje za: J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. XXIX.

³⁰ Por. A. Drogoszewski, *Interpretacja „Zjawienia Emilki” a mesjanizm Woronicza*, „Pamiętnik Literacki” 1947. Źródło podaje za: J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. XXIX.

³¹ A. Mickiewicz, *Dziady. Poema*, cz. III..., s. 144.

[...] tajemniczy bohater Mickiewicza, podobnie jak Woroniczowski pielgrzym, ma również za zadanie, zgodnie z tym, co ogłaszają „z nieba głosy”, przywrócić rodakom wolność (nazywany jest między innymi „namiestnikiem wolności”) i na sławie zbudować „ogromy swego kościoła”³².

Widać, iż autor *Hymnu do Boga* w swojej twórczości porozbiorowej zapoczątkował już tę mesjanistyczną historiozofię, która rozkwitnie dopiero po powstaniu listopadowym. Maria Janion i Maria Żmigrodzka zauważają, że to właśnie III cz. *Dziadów* jest „genialną rekapitulacją tego wszystkiego, co myślano i przeżywano w związku z upadkiem niepodległości Polski, szukając jednocześnie nadziei na przyszłość”³³.

3. W KRĘGU SYMBOLICZNYCH ZNAKÓW I APOKALIPTYCZNYCH WIZJI

Symbolika Pielgrzyma jest niejednoznaczna i zagadkowa. Z pewnością możemy stwierdzić, że postać Opatrznościowego męża przyniesie Polakom wolność, ale nie będzie to dlań prostym zadaniem. Wszak wiemy, że nie wszyscy ucieszą się z jego przybycia. Świadczy o tym wers, iż zostanie „Prawym okiem i lewym od różnych widziany” (s. 42). Niektórzy będą odczuwać brak zaufania, strach, a może nawet niechęć do tajemniczego oswobodziciela. Podobnie jak znani z kart *Pisma Świętego* prorocy, będzie przez jednych uwielbiany, a przez innych poniżany. Dozna cierpień i prześladowań, niczym Chrystus, przynoszący ludziom zmartwychwstanie duszy i ciała. I tak jak uczniowie Zbawiciela, będzie „w nienawiści u wszystkich”³⁴, którzy nie uwierzą w jego intencje wyzwolenia narodu z jarzma niewoli.

Ciekawy jest fakt, iż ten zagadkowy człowiek nie ma stałego miejsca na ziemi. Jego powołaniem jest ciągle podróżowanie, o czym świadczy nadane mu znaczące „imię”. Jest postacią mistyczną, która zawarła przymierze z Bogiem, dlatego wzbudza mieszane emocje wśród ludzi. Po złożonych ślubach Pielgrzym przechodzi metamorfozę: „Spełnił ślub, sam wylenił w odmłodniałej skórze” (s. 42). Jest odmłodzony, co może symbolizować odrodzenie się do nowego życia, oczywiście w duchu Łaski Bożej. To, co miał do zaoferowania narodowi polskiemu, pociągnęło za sobą widoczne zmiany w ojczyźnie: „Jeńce z więzów i lasów wyszli uwolnieni, / Bracia się uściskali murem odgrodeni” (s. 42).

Nie wiadomo, co tak naprawdę uczyni on dla Polaków. Być może, jego rola miałaby polegać tylko na wlaniu otuchy w serca pogrążonego w stagnacji narodu. Zapewne będzie chciał też nakłonić niedowiarków, aby uwierzyli we wszechmoc i łaskawość Boga. Bez wątplenia z postawą, jaką reprezentował Pielgrzym, mógłby się utożsamiać sam Woronicz – orędownik providencjalizmu i gorący zwolennik teorii, iż Polska jeszcze „powstanie z martwych”.

³² P. Żbikowski, „...bolem śmiertelnym...”, s. 218.

³³ Cytuję za: Tamże, s. 219.

³⁴ Mt 10, 22.

Przyglądając się bliżej postaci owego Opatrznościowego męża, można zauważyć, że ma ona wiele cech wspólnych z osobą gorliwego kaznodziei. Woronicz przecież był czterokrotnie „w szaty przestrajany” (s. 42), co możemy wyjaśnić jako powolne wspinanie się po szczeblach duchowej kariery. Z ubożego szlachcica stał się osobą konsekrowaną, po czym awansował na biskupa, arcybiskupa, aż do objęcia godności prymasa Królestwa Polskiego. Złożył „święte śluby” (s. 42), przez co narodził się na nowo, jako wierny uczeń w służbie Najwyższego. Jego działalność literacką i kaznodziejską możemy porównać do misji, jaką miał do spełnienia Pielgrzym. Dążył przecież do tego, aby naród polski odzyskał wolność, a także chciał uświadomić rodakom, że Stwórca jest Bogiem żywym i na pewno nie opuści ich, jeśli nawrócą się na drogę wiary i cnoty.

Zapewne marzył Woronicz, aby wszyscy jego bracia porzucili kajdany. Czekał na dzień, gdy „Jeńce z więzów i lasów” (s. 42) wyjdą uwolnieni. Jego działalność patriotyczna i duchowna niekoniecznie była ceniona i chwalona przez wszystkich współczesnych. Bez wątplenia nie była „na rękę” zaborcom, a także zwolennikom obozu prorosyjskiego, którzy nadzieję na odzyskanie niepodległości pokładali w Rosji. Woronicz w momencie pisania *Zjawienia Emilki* nie miał złudzeń co do nedorzeczności takiego rozwiązania politycznego. Niebezpiecznie poświęcił ustęp poematu opisaniu osoby carycy Katarzyny, na wzór – jak pisze badaczka – wizerunku nierządniczy babilońskiej³⁵. Nie tylko darzył ją wyraźną niechęcią, ale też wróżył rychły upadek owej okrutnej „sprośnicy”. W jego mniemaniu to ona była winna przelania niewinnej, „świętej” krwi Polaków. Nie wierzył w jakiegokolwiek przymierze z Rosją, dlatego zwolennicy tego projektu, być może, traktowali go z dezaprobatą. Posługując się cytatem z poematu, można powiedzieć, że z tej przyczyny mógł być, podobnie jak Pielgrzym, „Prawym okiem i lewym od różnych widziany” (s. 42)³⁶.

Woronicz zmienił swe nastawienie do Rosji za panowania Aleksandra I. W *Świątyni Sybilli* zwracał się do Zygmunta III, aby zasiadł na tronie carskim i połączył „dwa pokrewne słowiańskie narody” (s. 74). Czynił to w duchu krzewienia idei słowianofilskich. Jego nastawienie prorosyjskie wynikało z pobudek patriotycznych i bez wątplenia było reakcją na ogólną depresję

³⁵ Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna...*, s. 228. Por. też: taż, *Jan Paweł Woronicz...*, s. 8.

³⁶ Woronicz nie był odosobniony w wyrażaniu zdecydowanej niechęci w stosunku do Katarzyny II. Tak Starzec w *Bardzie polskim* Czartoryskiego wołał do carycy (por. P. Żbikowski, „...bolem śmiertelnym...”, s. 242):

Bodajby widmów zgraja wszędy spotykała,
Dusze, co przez was smutne opuściły ciała,
Owe niewinnych stworzeń tysięcy tysiące. [...]
Kiedy snu żądać będą oczy trwogą drżące,
Mara spod krwawej szaty niech wskaże wam rany,
Przypomni szczęście, dzieci i kraj odebrany.

narodu³⁷. Autor *Hymnu do Boga* widział w osobie Aleksandra dobroczyńcę nie tylko Polski, ale i całej Europy. Uważał, że władca Rosji może przynieść wszystkim narodom zgodę i pokój³⁸.

Emanuel Rostworowski pisze, że Woronicz w *Zjawieniu Emilki* maluje obraz przyszłych dziejów Polski, odwołując się do *Profecji księdza Marka Karmelity*. Z tego utworu, pochodzącego z okresu konfederacji barskiej, poeta zaczerpnął najważniejsze motywy: obraz Polski-Feniksa powstającego z popiołów, motyw świętej góry i w końcu symboliczną postać Pielgrzyma, składającego śluby³⁹. Przyjrzyjmy się bliżej tym nawiązaniom.

W *Profecji* tajemniczy pielgrzym składa Bogu śluby, lecz nie czyni tego, jak Pielgrzym z Woroniczowskiego poematu, na „świętych ślubów górze” (s. 42), ale „przy grobie”⁴⁰. Ponadto określony zostaje epitetem „wszelki”. Nie ma w proroczym widzeniu ks. Marka mowy o wybitnej jednostce, która przyniesie Polsce wybawienie. Chodzi tu raczej o wszystkich wiernych wyznawców Chrystusa, którzy zawierzą Jego nauce. Gdy polecą się Boskiej Opatrzności, czyli spełnią śluby, Kościół powstanie, a z nim wolna Rzeczpospolita⁴¹.

Symbolikę grobu w *Proroctwie* można rozumieć co najmniej dwuznacznie. Z jednej strony obraz ten może nawiązywać do toposu mogił poległych za ojczyzną przodków. Polacy winni więc mieć w świadomości pamięć o swoich zmarłych ojcach, a poprzysięgając zemstę nad ich grobami, mają udowodnić wiarę w to, że Polska może powstać z martwych. Stąd już niedaleko do rozumienia owej mogiły jako aluzji do Grobu Pańskiego. Polska bowiem zostanie wskrzeszona do życia tak jak Chrystus. Bóg nie pozwoli jej pozostać martwą, jeśli „wszelki pielgrzym” podda się woli Wszzechmogącego. Gdy naród polski złoży śluby, które będą podobać się Panu („trybut luby”), wówczas zdarzą się liczne cuda.

W *Profecji* sprawa ze wskazaniem zaborców Polski wygląda podobnie jak w poemacie Woronicza. W utworze z okresu konfederacji barskiej poeta-prorok zwraca się do ojczyzny: „Chytrzy sąsiedzi twoi ciebie zdradzą / I z jednym wielkim mocarzem powadzą” (s. 67). Widoczna jest tutaj wyraźna zapowiedź upadku

³⁷ Por. J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1968, s. 119–120.

³⁸ Por. I. Chrzanowski, *Historia literatury polskiej*, t. II: *Literatura Polski porozbiorowej*, cz. 1: *Klasycyzm I połowy XIX wieku*, oprac. W. Walecki, Kraków 2003, s. 25.

³⁹ Por. J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. XXX. Por. też: Z. Rejman, *Jan Paweł Woronicz...*, s. 8; E. Rostworowski, *Książd Marek i proroctwo polityczne doby radomsko-barskiej* [w:] *Przemiany tradycji barskiej*, red. Z. Stefanowska, Kraków 1972.

⁴⁰ *Profecja księdza Marka Karmelity* [w:] *Antologia literatury polskiego oświecenia*, oprac. W. Woźnowski, Kraków 1979, s. 67. Wszystkie cytaty z tego utworu przytaczane są za podanym źródłem. Podawany jest numer strony.

⁴¹ Stanisław Pigoń twierdzi, że inicjatorem tej przemiany ma być naród. Uważa, że w tym miejscu *Profecja* odbiega znacznie od eklogi IV Wergiliusza (z którą *Profecję* porównuje). W dziele rzymskiego poety pojawia się bowiem wyraźna zapowiedź jednostki, dziecięcia-zbawcy, które zainicjuje odnowę świata. Por. S. Pigoń, *U kolebki polskiej poezji mesjanicznej („Proroctwo ks. Marka”)* [w:] tegoż, *Studia literackie*, wyd. M. Kot, Kraków 1951, s. 29.

Rzeczypospolitej, która w poematach Woronicza opisana jest z perspektywy *post factum*. To, co w utworze karmelickiego zakonika jest dopiero wieszczą zapowiedzią, „wykonało się”⁴² u schyłku XVIII wieku. „Chytrymi sąsiadami” mogłyby być z pewnością Austria, Prusy i Rosja, które podpisały akt rozbiorowy. Z kolei pod postacią „wielkiego mocarza”, który będzie skłócony z polskim narodem, można dopatrywać się Katarzyny II.

W *Zjawieniu Emilki* państwa zaborcze ukryte zostały, podobnie jak inne mocarstwa, pod postacią znaków zodiaku i nazw gwiazdozbiorów⁴³. Wizerunek carycy prezentuje Woronicz, jak już wspomniano, na wzór nierządniczy babilońskiej⁴⁴. Żywcem wyjęty z *Apokalipsy* jest fragment mówiący o jej odrażającym wyglądzie, przelewaniu niewinnej krwi oraz wzmianka o szybkim upadku „sprośnicy”. W *Objawieniu św. Jana* widzimy jednak, że upaść ma nie Niewiasta, ale „Bestia, która ją nosi, / a ma siedem głów i dziesięć rogów”⁴⁵. Poza tym Woronicz chciał uplastyczyć swój obraz, dlatego w poemacie Nierządnicza nie siedzi na Bestii, lecz powozi ją „zwierzęcy potwór sposoczony” (s. 39). W *Apokalipsie* na czole okrutnej niewiasty widnieje imię – tajemnica: / „Wielki Babilon. / Macierz nierządnic i obrzydliwości ziemi”⁴⁶, podczas gdy w *Zjawieniu Emilki* poeta mówi tylko o „bluźnierczym napisie”. Enigmatyczny dwuwers nie przynosi wyjaśnienia owej zagadki: „Bluźnierczym charakterem opisany w koło, / Takież napis piętnował tej sprośnicy czoło” (s. 39). Jaki? Nie wiadomo.

Ksiądz Marek przepowiada, że po licznych nieszczęściach, jakie nawiedzą Rzeczpospolitą, Bóg ulituje się w końcu nad umęczonym narodem i odwróci twarz od tych, którzy przyczynili się do przelania niewinnej krwi swoich sąsiadów. Polska powstanie jak Feniks z popiołów, aby stać się ozdobą Europy. Wizja ta przypomina obraz pojawiający się w *Zjawieniu Emilki*, gdzie Feniks ma dokonać metamorfozy narodu polskiego i pomścić krzywdy Rzeczypospolitej, rozpraszając prochy jej wrogów.

Wzmianka o klęskach wojen, które nawiedzą Rzeczpospolitą, oraz obraz Feniksa symbolizującego apokatastazę, czyli zatrąę w kosmicznym pożarze, a zarazem zmartwychwstanie i życie odrodzone z popiołów, ma swe źródło w IV ekłodze Wergiliusza. Z niej pochodzą również fragmenty mówiące o nieszczęściach wojen bratobójczych i łamaniu ślubów czystości. Dodać należy, iż podobne wizje przerażały starożytnych Rzymian, którzy wierzyli, że zwiastują one wypełnienie się czasów, koniec epoki⁴⁷.

⁴² J 19, 30: „A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha”. Polska w czasie zaborów umiera podobnie jak Chrystus, aby potem powstać z martwych.

⁴³ Szerzej na ten temat czytamy w: J. P. Woronicz, *Pisma wybrane...*, s. XXIX; A. Drogozowski, *Interpretacja „Zjawienia Emilki” a mesjanizm Woronicza*, „Pamiętnik Literacki” 1947; I. Chrzanowski, *Historia literatury polskiej*, t. II, cz. 1..., s. 35.

⁴⁴ Por. Ap 17, 1–18.

⁴⁵ Ap 17, 7.

⁴⁶ Ap 17, 5.

⁴⁷ Por. S. Pigoń, *U kolebki polskiej poezji mesjanicznej...*, s. 23–24.

Autor *Proroctwa*, Wergiliusz i Woronicz w bardzo podobny sposób wypowiedzieli się więc na temat przyszłych losów swego narodu. Ich przepowiednie w obliczu grożącej zagłady krzewiły nadzieję na odbudowanie potęgi ojczyzny. Polska powstająca ze zgliszczy miała stać się dla narodu synonimem świetlanej przyszłości i szczęścia.

4. „JEST TO MIASTO NA GÓRZE WIELU GÓR WZNIESIONE...”

Emilka przybywa do swojej siostrzyczki z nieba, gdzie raduje się wespół z aniołami i innymi zbawionymi duszami. Świadczy o tym nie tylko jej cudowne przybycie „z górnej [...] krainy”, ale także anielskie atrybuty i piękne, kosztowne szaty. Różni się tym od Urszuli Kochanowskiej, której pośmiertny wygląd zupełnie nie odbiega od ziemskiego. To ojca tej ostatniej napawa radością:

Jaka więc po paciorek do mnie przychodziła,
Skoro z swego posłania rano się ruszyła.
Gieźlęczko białe na niej, włoski pokręcone,
Twarz rumiana, a oczy ku śmiechu skłonięne⁴⁸.

Bohaterka poematu Woronicza również ma „kędziorki pokręcone” i serdecznie się uśmiecha, ale na tym podobieństwa pomiędzy dwiema duszyczkami się kończą. Emilka emanuje niesamowitym blaskiem i dostojeństwem, czego nie można zaobserwować w opisie Urszulki. Szaty pierwszej dziewczynki zdobią drogocenne kamienie: perły, szafiry, rubiny i chryzolity, które stanowią nawiązanie do opisu Niebieskiego Jeruzalem, pojawiającego się w utworze nieco później. W jej wyglądzie, wśród różnorodnych barw, dominuje kolor złoty: „zapinka złocista”, „szafranik [...] złotogłowem tkany”, „płaszczyk złotopłomienny”. Wyjątkowość stroju podkreślają nie tylko kosztowne materiały i bogate hafty, ale także ozdobny styl, jakim posługuje się Woronicz w ich opisie. Przyjrzyjmy się fragmentowi mówiącemu o tkaninie, z której wykonana była sukienka Emilki:

Perłami i bogatym haftem się iskrzyła
I o pierwszeństwo z drogą przepaską walczyła,
Na której sto szafirów, a rubinów trzysta
Zamykała szmaragiem zapinka złocista

[s. 26].

„Tkaneczka” staje z przepaską w szranki o miano najpiękniejszej, ale trudno zdecydować, który element stroju niebianki jest okazalszy. Opis tej „wdzięcznej batalii” przywodzi na myśl m.in. styl eposu bohaterskiego. Na podstawie wyżej przywołanego ustępu możemy wskazać kilka istotnych cech charakterystycznych dla tego gatunku, mianowicie patos, obecność personifikacji oraz szczegółowych opisów. Należy dostrzec także liczne epitety, zwłaszcza oparte na przymiotnikach złożonych⁴⁹.

⁴⁸ J. Kochanowski, *Tren XIX albo Sen...*, s. 107.

⁴⁹ Autor *Hymnu do Boga* lubował się w tego typu sformułowaniach, gdyż pojawiają się one również w jego późniejszej twórczości. Użycie takich określeń, jak: „płaszczyk złotopłomienny”

Piękno i dostojność, emanujące od zjawy, są tylko namiastką niewyobrażalnych bogactw, jakie Bóg przygotował dla swoich wiernych dzieci w niebie. Emilka, mówiąc o dobrodziejstwach Stwórcy względem zbawionych dusz, nie omieszcza dyskredytować tego, co ziemskie. Ludzi nazywa „skazitelnymi wędrowcami”, przeciwstawiając im nieco dalej mieszkańców nieba, którzy depcą „niegodną siebie skazitelność” (s. 28). W obrębie płaszczyzny wertykalnej pojawia się wyraźna opozycja: „góra”–„dół”. Wszystko, co dotyczy Niebieskiego Królestwa, waloryzowane jest niezwykle pozytywnie, natomiast określenia ziemskiego państwa mają przeważnie charakter pejoratywny.

Niebo jawi się dalej jako „miasto na górze wielu gór wzniesione”. Dwukrotne podkreślenie „górzystości” Niebieskiego Syjonu potęguję wrażenie jego niedostępności i nieosiągalności dla ludzi. Tylko „po zgonie” (s. 28) można podziwiać tę wspaniałą krainę wiecznej szczęśliwości, którą maluje Woronicz na wzór *Apokalipsy*⁵⁰. Drogocenne szaty Emilki mają wydźwięk symboliczny i korespondują z opisem Niebieskiego Jeruzalem, znanym z kart *Pisma Świętego*. Tak przedstawicielka „społeczności niebiańskiej” mówi o swoim obecnym miejscu pobytu:

Dwanaście przezroczystych i drogich kamieni
 Posadę czworokątnej dźwigają przestrzeni:
 Jaspis, szafir, kalcedon warstwą pierwszej ściany;
 Szmaragd, sardon, sardyjasz w drugi rząd usłany;
 Chryzolit, beryl, topaz miejsce po nich mają;
 Chryzopr, jacynt, ametyst czwarty sztyk składają.
 Dwanaście bram, a każda z perły wydrążona,
 Dwunastu sławne nosi pokoleń imiona.
 Szklnią się żywym jaspisem mury niedojrzane,
 Szczęrym złotem ulice i drogi usłane

[s. 29]⁵¹.

czy „skrzydełka srebrnolite” wydaje się jeszcze zasadne, ale „hołdownik płochozmienny” lub „pies cnotowlewczy” (*Świątynia Sybilli*) brzmią już niezbyt udatnie, wręcz śmiesznie. Jak pisze Borowy, w tworzeniu owych „epitetów homeryckich” wzorował się Woronicz na stylu Naruszewicza, ale, jak widzimy, czynił to bardziej lub mniej szczęśliwie. Por. W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII...*, s. 336.

⁵⁰ Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna...*, s. 228.

⁵¹ Natomiast tak opisana jest wizja Raju w *Objawieniu*:

I uniósł mnie w zachwyceniu na górę wielką
 i wyniosłą,
 i ukazał mi Miasto Święte –
 Jeruzalem [...]
 Źródło jego światła podobne do kamienia drogiego,
 jakby do jaspisu o przejrzystości krysztafu:
 Miało ono mur wielki a wysoki,
 miało dwanaście bram, [...]
 które są imionami dwunastu pokoleń synów
 Izraela [...]
 A miasto układa się w czworobok [...]
 A mur jego zbudowany z jaspisu,

Poetycki obraz pióra Woronicza został mocno osadzony w kontekście apokaliptycznej wizji Nowego Jeruzalem. Oczywiście na plan pierwszy wysuwa się tutaj symbolika liczb zaczerpnięta z *Biblii*. Liczba dwanaście ma charakter wieloznaczny. Odnosi się nie tylko do dwunastu pokoleń Izraela: „Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, śle pozdrowienie dwunastu pokoleniom w rozproszeniu”⁵², ale także do ilości uczniów Mesjasza: „a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka”⁵³. Liczba ta symbolizuje pełnię i powszechność Kościoła⁵⁴ na świecie. Natomiast „dwanaście tysięcy” oznacza przede wszystkim jego ogrom⁵⁵. Poeta ową niewyobrażalną przestrzeń Raju stara się wyrazić w następujący sposób: „A w nich tysiąc tysięcy mieszkań zgotowanych / Dla wychowawców cnoty przed wieki wybranych” (s. 29). „Czworobok” wyraża z kolei doskonałość Królestwa Bożego⁵⁶. Autor *Zjawienia Emilki* zastępuje jednak nazwę wspomnianej figury geometrycznej barwną peryfrazą, tak charakterystyczną dla jego sposobu wystąpienia. Mówi bowiem o bogato zdobionej posiadzie „czworokątnej [...] przestrzeni” (s. 28).

Porównując poetycki obraz Niebieskiego Syjonu z jego apokaliptyczną wizją, trzeba wspomnieć o jeszcze jednej kwestii. W *Objawieniu św. Jana* jako szósty kamień szlachetny, wchodzący w skład fundamentów Nowego Jeruzalem, wymie-

a miasto – to czyste złoto do szkła czystego podobne.
 A warstwy fundamentu pod murem Miasta
 zdobne są wszelakim drogim kamieniem.
 Warstwa pierwsza – jaspis,
 druga – szafir,
 trzecia – chalcedon,
 czwarta – szmaragd,
 piąta – sardoniks,
 szósta – krwawnik,
 siódma – chryzolit,
 ósma – beryl,
 dziewiąta – topaz,
 dziesiąta – chryzopraz,
 jedenasta – hiacynt,
 dwunasta – ametyst.
 A dwanaście bram to dwanaście pereł:
 każda z bram była z jednej perły.
 I rynek miasta to czyste złoto jak szkło
 przezrocyste

[Ap 21, 10–21].

⁵² Jk 1,1. Por. też: Ap 7, 4–8; Ezech. 48, 31–34.

⁵³ Ap 21, 14. Por. też: Mt 10, 1: „I przywołał dwunastu uczniów swoich, i dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wyganiałi i aby uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc”; Mr 3, 14; Łk 6, 13; J 6, 70; Dz 1, 13–26.

⁵⁴ Por. Ap 21, 12.

⁵⁵ Por. Ap 21, 16.

⁵⁶ Por. Ap 21, 16.

niony zostaje krwawnik⁵⁷. W utworze Woronicza pojawia się natomiast sardyjasz. Co ciekawe, w podręcznikach poświęconych właściwościom drogocennych minerałów trudno odnaleźć kamień szlachetny o takiej nazwie. Oczywiście należy przypuszczać, że współczesne nazewnictwo minerałów odbiega nieco od tego, które stosował poeta. Takie kamienie, jak: kalcedon, sardon, chryzopr i jacynt, pojawiające się w utworze Woronicza, funkcjonują w *Apokalipsie* i w dzisiejszej terminologii kolejno jako: chalcedon, sardoniks (sardonik, sardonyks), chryzopr i hiacynt. Możemy się domyślać, że ów sardyjasz to po prostu sard, gdyż to jedyna zbliżona forma do tej zastosowanej przez poetę. Przemawia za tym fakt, że między właściwościami krwawnika, karneolu i sardu istnieją pewne zależności. Wszystkie trzy drogocenne minerały są odmianami chalcedonu. Dwa ostatnie nie różnią się od siebie wyraźnie. Ich charakterystyczną cechą jest czerwono-brunatna barwa, która pochodzi z domieszek żelaza. Natomiast krwawnik (heliotrop) posiada barwę ciemnozieloną w czerwone plamki. Niekiedy także pewne odmiany hematytu (tlenku żelaza) nazywane są krwawnikami, ponieważ w postaci rozartej mają czerwony kolor. Stosuje się je najczęściej, podobnie jak heliotropy, do wyrobu sygnetów, gdyż wspaniale nadają się do grawerowania⁵⁸.

Zmiana nazwy minerału, o którą pokusił się autor *Zjawienia Emilki*, nie była zatem całkowicie bezpodstawna. Być może, stanowiła celowy zabieg twórcy, poparty fundamentalną wiedzą z zakresu mineralogii. Nie możemy też wykluczyć, że korzystał on z przekładu *Biblij*, w którym jako szósty kamień pojawiał się ów sard. Poza tym, modyfikując nieznacznie nazwy kamieni szlachetnych, kierował się zapewne wymogami wersyfikacyjnymi, gdyż chodziło mu o uzyskanie miary trzynastozgłoskowca. Zmuszony był więc skrócić takie formy jak: chryzopr i sardonik do postaci chryzopr i sardon. Zapewne z tej samej przyczyny sard nazwany został przezeń sardyjaszem.

Kazimierz Maślankiewicz zauważa, iż wzmianki w *Biblij* świadczą o zdobieniu szat najważniejszych kapłanów żydowskich drogocennymi kamieniami, które trudno jednak zidentyfikować na podstawie zawartych tam opisów⁵⁹. Tezę badacza możemy poprzeć, opierając się na fragmencie *Księgi Wyjścia*, mówiącym o wyglądzie pectorału arcykapłana:

Uczynisz też pectorał do zasięgania wyroczni [...]. Będzie kwadratowy i we dwoje złożony, a długość jego i szerokość będzie wynosiła jedną piędź. Umieścisz na nim cztery rzędy drogich kamieni: w pierwszym rzędzie rubin, topaz i szmaragd, w drugim rzędzie granat, szafir i beryl, w trzecim rzędzie opal, agat i ametyst, a wreszcie w czwartym rzędzie chryzolit, onyks i jaspis. Będą osadzone w oprawie ze złota w odpowiednich rzędach. Kamienie te otrzymają imiona synów

⁵⁷ Z kolei w wydaniu *Biblij: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, przekł. z języków hebrajskiego i greckiego, oprac. przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Warszawa 1975 wymieniony zostaje w tym miejscu karneol. Por. Ap 21, 20.

⁵⁸ Por. K. Maślankiewicz, *Kamienie szlachetne*, wyd. III poprawione i uzupełnione, Warszawa 1982, s. 203–204, 237.

⁵⁹ Por. tamże, s. 15.

Izraela: będzie ich dwanaście według ich imion; będą ryte na wzór pieczęci, każdy z własnym imieniem, według dwunastu pokoleń⁶⁰.

Pojawia się tutaj aluzja do wizji Niebieskiego Królestwa, jaką pamiętamy z *Apokalipsy*. Wzmianki o Nowej Jerozolimie możemy odnaleźć również m.in. w *Księdze Izajasza*⁶¹, a także w *Hymnie dziękczynnym Tobiasza*⁶².

Emilka, snując opowieść o Bożym Królestwie, wspomina, że mieszkańcy niebios znają wszystkie wyroki Najwyższego. Zanurzeni w „majestacie Bożym” (s. 30), mają pełną wiedzę na temat przeszłości i przyszłości. Wyzbywają się wszelkich wątpliwości na temat tajemnic nurtujących ludzkość od zarania dziejów.

Najważniejszy jest fragment, w którym pojawia się wyraźna aluzja do dalszych losów narodu polskiego. Zjawia sugeruje, iż zna przyszłość swoich rodaków oraz oprawców Rzeczypospolitej. Owa wizja ma profetyczny charakter:

Które na niej narody przed wami zasiały,
Jak w potęgę urosły i jako upadły;
Które się z waszych prochów zrodzą pokolenia
Na zemstę krzywd i obelg waszego imienia,
Jak drugie swej hardości i dumy przypłacą
I w kajdanach swych jeńców sami się zatracą
[s. 31].

Emilka jest pewna, że zaborcy srogo zapłacą za krzywdy wyrządzone Polsce. Powstaną bowiem z prochów nowe pokolenia, które przyniosą im druzgocącą klęskę. Widzimy tu nawiązanie do *Eneidy*, a konkretnie do motywu mściciela, który ma powstać z kości. Zofia Rejman dostrzega ten topos w *Świątyni Sybilli* i *Emilce*⁶³, jednak widzimy, że pojawia się on także w powyższym ustępie poematu.

Słynne zdanie z eposu rzymskiego poety: „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor” („Powstań kiedy mścicielu jaki z moich kości”, tłum. F. K. Dmochowski⁶⁴), przekleństwo królowej Dydony rzucone na Eneasza i jego ród, było w czasach Wergiliusza odczytywane jako zapowiedź zjawienia się Hannibala. Stało się ono bardzo popularne w naszej literaturze porzobiorowej⁶⁵.

W czwartej pieśni *Świątyni Sybilli* mścicielami z kości mają być powstańcy kościuszkowscy, którzy symbolizują trwałość idei zemsty oraz wolności⁶⁶. Badaczka twierdzi, że mogiła powstańców pełni tutaj podwójną funkcję: grobu i pobojuwiska. Inaczej motyw ten funkcjonuje w *Emilce*, gdzie przekształcony

⁶⁰ Wj 28, 15–21. Por. też: Wj 39, 8–14.

⁶¹ Por. Iz 54, 11n.

⁶² Por. Tb 13, 17.

⁶³ Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna...*, s. 226–227.

⁶⁴ Cytuję za: tamże, s. 226.

⁶⁵ Por. tamże, s. 226. Por. też: M. Inglot, *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor w literaturze i historii polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 1.

⁶⁶ Por. Z. Rejman, *Problematyka religijna...*, s. 226.

zostaje w wyobrażenie chrześcijańskiego Boga troszczącego się o naród, nieopuszczającego Polaków w nieszczęściu⁶⁷.

W *Zjawieniu Emilki* topos kości powstających z mogiły łączy w sobie bunt i chęć zemsty tajemniczych i anonimowych pokoleń za prześladowania zaborców wobec Rzeczypospolitej z wiarą w sprawiedliwość Stwórcy. Nawiązuje tym samym do dwóch pozostałych utworów poety, w których pojawia się ów motyw.

Emilka bardzo wyraźnie podkreśla wyjątkowość, a nawet boskość mieszkańców Raju: „Nic tajnego przed nami – i niejako sami / Przenikaniem wszystkiego jesteśmy bogami” (s. 30). Wydaje się jednak, że Woronicz za daleko posunął się w gloryfikowaniu niebian. Złagodził jednak swój wywód tym, iż użył w pisowni słowa „bogowie” małej litery. Zbliżył ich tym samym raczej do pogańskich bóstw niż do chrześcijańskiego Stworzyciela. Ta ostatnia teza wydaje się zasadna także z innej przyczyny. Zwróćmy bowiem uwagę, że owych „istot chwały” (s. 28) powołanych przez Boga do wieczności są „tysiące tysięcy” (s. 29), zatem możemy mówić tutaj o specyficznym „wielobóstwie”, a więc „politeizmie”.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię związaną z toposem powstających z mogiły kości. Istnieje bowiem, oprócz *Eneidy*, inne starożytne źródło, które dostarcza Woroniczowi inspiracji. Jest nim *Księga Ezechiela*. Do niej odwoływał się poeta w rozprawie pierwszej o pieśniach narodowych: „Kto jednym wyrzeczeniem stań się! Wyprowadza świat z łożyska nicności [...] kto zwyciężonych okowy na karki zwycięzców przekłada i z martwych kości mścicieli wyprowadza, ten musi być Bogiem prawdziwym”⁶⁸. Wpływ owej starotestamentowej księgi widoczny jest także w ostatniej zwrotce *Hymnu do Boga*⁶⁹, gdzie Najwyższy, litując się nad cierpieniem narodu polskiego, postanawia wyrzec swoje „dawne słowa”: „Kości spróchniałe, powstańcie z mogiły, / Przywdziejcie ducha i ciało, i siły!” (s. 119).

Ezechielowska wizja zmartwychwstania (Ez 37, 1–14) w połączeniu z elementami prorocstwa Dydony (motyw mściciela, który wymierza sprawiedliwość za upokorzenia narodu) zyskuje w twórczości Woronicza nowy sens. Świadczy o potędze Stwórcy i Jego opiece nad Polakami⁷⁰. W *Hymnie do Boga*, podobnie jak w *Zjawieniu Emilki*, Bóg wzrusza się rzewnym płaczem swoich dzieci: „Łzy nasze są świadkami błędu i poprawy, / A Ty patrzeć nie możesz na łez ludzkich zdroje” (s. 119). Wysłuchuje ich błagalnych modlitw, w których powołują się na zawarte z Nim przymierze: „Pojrzyj, o Panie, pojrzyj (ustawnie wołają), / Pomnij na słowo dane ich ojcom cnotliwym, / A odpłać siedmiorako zbójcom mordochciwym” (s. 34). Stwórca, pragnąc wlać nadzieję i otuchę w serca Polaków, odkrywa przed nimi, iż niedaleki jest kres ich cierpienia:

⁶⁷ Por. tamże, s. 227.

⁶⁸ Cytuję za: tamże, s. 227.

⁶⁹ Por. tamże, s. 227.

⁷⁰ Por. tamże, s. 227.

Czekajcie, czekajcie niewiele,
 Aż się stos przeznaczony z tych ofiar uścielę
 I zbrodnia uszalona zgubnej dojdzie miary,
 I cierpiących doświadczę ufności i wiary
 [s. 34].

Tajemnica ta została zapisana w „księdze pieczęćmi siedmią oznaczonej” (s. 34), która symbolizuje wyroki boże wobec świata⁷¹. Najwyższy wystawia zatem cierpliwość i wiarę Polaków na próbę. Doświadcza ich, podobnie jak starotestamentowych proroków, aby przekonać się o ich miłości wobec Niego.

We fragmencie mówiącym o próbie, jakiej poddał Bóg naród polski, odnaleźć możemy pewne idee mesjanistyczne sformułowane wyraźnie w literaturze romantycznej⁷². Mesjanizm w twórczości Woronicza przejawia się niewątpliwie w nieustannym podkreślaniu wyjątkowej roli narodu polskiego. Jarecki pisze, że owa apoteoza Polski w dziełach Brodzińskiego i Mickiewicza nastawiona była głównie na przewidywanie jej świetlanej przyszłości, która miała nadejść po latach narodowych cierpień. Z kolei autor *Świątyni Sybilli* skupił się na rozpamiętywaniu przeszłości, ponieważ chciał odnaleźć w niej wydarzenia, które ściągnęły na naród karę Opatrzności⁷³. Na szczęście Woronicz nie zatracił się całkowicie w poszukiwaniu przyczyn upadku Rzeczypospolitej, bowiem wielokrotnie głosił nadzieję na odzyskanie niepodległości. Wyraził to dobitnie w wizjach profetycznych, których celem było pokrzepienie serc zboląłego narodu.

Nadzieja na odrodzenie Rzeczypospolitej, którą zaprezentował Woronicz w *Zjawieniu Emilki*, wynikała z jego głębokiego zaufania do Najwyższego. Poeta był pewien szczególnej więzi łączącej Boga z narodem polskim, toteż nie dopuszczał do siebie myśli, że Przedwieczny mógłby opuścić lud wybrany w momencie, gdy ten najbardziej Go potrzebuje.

⁷¹ Por. tamże, s. 228.

⁷² Kazimierz Jarecki zauważa, że Woronicz w swojej poezji mocno podkreślał winy Polaków, do których zaliczał: brak prostoty, męstwa i hartu. Badacz zestawia ową koncepcję prymasa Królestwa Polskiego z poglądami Brodzińskiego prezentowanymi w wierszu *Polska Jobem w historii*, gdzie Stwórca nie karze za winy, ale poddaje Polaków próbie wytrzymałości i cnoty. (Por. K. Jarecki, *Idee historiozoficzne Woronicza a mesjanizm polski*, „Pamiętnik Literacki” 1904, z. 3, s. 421–422). Widzimy jednak, że już w *Zjawieniu Emilki* istota cierpienia narodu została ukazana z tej samej perspektywy, co w utworze Brodzińskiego. Stwórca, pragnąc przekonać się o pokorze swego ludu, wystawia go na ciężką próbę. Polacy nie potrafią zaufać Jego miłosierdziu, za co spotyka ich kara.

⁷³ Por. tamże, s. 422.

Anna Jończyk

PROPHECY AND CONSOLATION
IN *THE APPARITION OF EMILKA* BY JAN PAWEŁ WORONICZ

Summary

This article examines the main theme of *The Apparition of Emilka*, namely Jan Paweł Woronicz's prophetic vision of Poland's future. The main function of that prophesy is to offer consolation to a traumatized nation. The article focuses on the numerous echoes of the *Aeneid* and Virgil's Fourth Eclogue in the poem. Virgil, as we know, was Woronicz's master poet. Another source of inspiration and allusions in his poem can be found in *The Prophecies of Father Marek the Carmelite*. This book offered Woronicz a reference point for his own vision of Poland's future. It is, as the article shows, a Providential vision of history, modelled on the Old Testament idea of God's covenant with the Elect Nation.